

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.

Przedpłata wynosi:

| W MIEJSCU | Z POCZTĄ |
|------------------------|----------|
| Rocznie 5 Zł. | 60 kr. |
| Półrocznie 1 „ 75. kr. | 30 „ |
| Ćwierćrocznie 1 „ | 15 „ |

Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.



KRZYŻ

Redakcja i Ekspedycja „KRZYŻA” przy
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi
jako też wszystkie urzęda pocztowe,
oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Ojciec święty w d. 25 czerwca, to jest dniem przed allokucją, przyjmował w górnej łoży bazyliki watykańskiej ogromną liczbę księży katolickich przybyłych na stoletnią rocznicę śś. Apostołów Piotra i Pawła, i kanonizacją błogosławionych męczenników, do Rzymu. Przy tej sposobności J. S. przemówił według *Giornale di Roma* po łacinie do zgromadzonych, w tej osnowie:

Najmilszą Nam tak liczna i rzadka obecność wasza, ukochani Synowie! którzy w święte kapłaństwo przyobleczeni, idąc w ślady waszych biskupów, zbiegliście się w tym najlepszej wróżby czasie, z takim pośpiechem do Nas i tej rzymskiej błogosławionego Piotra Apostołów księcia, Stolicy. Wzorowe to dla Nas i tej stolicy poświęcenie, cześć i poszanowanie, największą sprawia Nam pociechę wśród najprzykrzejszych, jakich doznajemy, goryczy. Nic nam przeto nie jest miłszego, jak z głębi uczucia ojcowskiego serca przemówić do was, którzy przyjęci do szeregu hufców Bożych i do służby pańskiej powołani, samego Pana wybraliście, jako część waszego dziedzictwa. Wy to jesteście, których Bóg szczególną łaską w kościele swoim wywyższył na wzniosłą kapłańską godność, i oddzielił od wszelkiego ludu, przywiązawszy do siebie, abyście służyli Panu, stali wobec liczego ludu, pełniąc obrzędy, i ofiarowali Bogu modlitwy, błagania, przeczystą, świętą, niepokalaną hostyą za wasze i całego świata zbawienie. Ztąd sami przez się wiecie dobrze, iż na niczem bardziej zależeć wam nie powinno jak abyście powagą obyczajów, nieskazitelnością życia, prawością i wszelkich cnót ozdobą, oraz umiejętnością szczególnie świętych zwyczajów coraz bardziej błyszczeli, abyście z nieprzyjaciółmi rodzaju ludzkiego dzielnie walczyli i większą chwałę Boską i dusz zbawienie wyjednywać mogli. Starajcie się urząd, jaki otrzymaliście od Pana, dopełniać, w tej szczególnie czasów zawierusze i wobec takiego ludzi nieprzyjaznych przeciw Boskiej naszej religii sprzysiężenia i wezbrania błędów. Dla tego ukochani Synowie! najcisłiej między sobą miłości złączeni węzłem i współzawodnicząc z świetnemi waszych biskupów przykładami, pra-

ucujcie pod ich przewodnictwem jako dobrzy żołnierze Jezusa Chrystusa. Starajcie się wróciwszy z tego miasta do waszych dyecezyj, wszystkie obowiązki waszego świętego urzędu pilnie dopełniać i wpajajcie w wiernych waszej pieczy szczególnie powierzonych katolicką jedność i naukę, oraz winne tej katedrze Piotrowej, wszystkich kościołów matce i nauczycielce, oraz jej aktom, posłuszeństwo; wszczepiajcie poszanowanie, aby się nie rozpierzchały na wszystkie wiatry doktryny w nieprawości ludzi, w chytryści, ku obejściu błędu. Jako słowa Bożego tłumacze, winniście opowiadać nieustannie ewangelią mądrym i nie mądrym, i nie w mowy wzniosłości lecz w nauce ducha głóście Jezusa Chrystusa i jego ukrzyżowanie, i nieprzestajcie nigdy błędzących zwracać na drogę zbawienia i wszystkich napominać zdrową nauką. Ponieważ atoli jesteście szafarzami tajemnic i wielokształtnej łaski Boga, starajcie się za pośrednictwem wszystkich Sakramentów, aby trzodzie chrześcijańskiej wam powierzonej a szczególnie chorym, nigdy nie brakło pomocy, aby tem łatwiej, walcząc już ze śmiercią, dostrzegli zasadzek szatana i jego strzał uniknęli. Czyniąc to nie chcejcie zapominać o napawaniu niemowląt, i niech nie wam bardziej nie leży na sercu, jak z całą troskliwością uczyć cierpliwie szczególniej dziatwę, zasad wiary i obyczajów karności, i kształcić ich do pobożności i wszelkiej cnoty. Z największą gorliwością poświęcając pomocnicze wasze poparcie biskupom waszym i słuchając ich z czią należytą, usiłujcie aby wszystko było dopełnionem, aby w dyecezyi każdego z was, co jest niemocne, było uzdrowionem; co złamane, naprawionem; co porzucone, odszukanem; co zgubione, odnalezionem; aby Bóg we wszystkich był uwielbionym przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Z natężonym umysłem pamiętajcie o owej nieprzemijającej chwale, jaką wam Pan udzieli, ów sędzia sprawiedliwy jeżeli was uzna za nieznużonych pracowników, w owym wielkim dniu nader gorzkim dla nieprawych, lecz dla sprawiedliwych wesółym, a nawet najmilszym. Myśl ta niech was w dopełnianiu obowiązków waszego urzędu krzepi, w znoszeniu prac podnosi, w wykonywaniu boskich i jego świętego Kościoła

przepisów umacnia. Nie przestajcie najgorętszych do Boga zanosić modłów o tryumf i pokój jego kościoła, i zbawienie wszystkich ludzi, i błagając Go ciągle, a by Boską swoją łaską wasze prace wspierał na większą i większą chwałę. I aby tem łatwiej waszych wysłuchał modłów, błagajcie orędowników do Niego: najprzód Niepokalaną Bogarodzicę Maryą Pannę, której opieka tak jest potężną jak macierzyńska. Jej dla nas miłość, następnie błogosławionych szczególnie apostołów Piotra i Pawła i wszystkich będących w niebie, którzy idąc w ich ślady zasłużyli sobie już na tryumfalną koronę, i życzenia oraz prośby Nasze życzliwem przyjmują uchem, tudzież za Nami się wstawiają, abysmy zostali uczestnikami owej chwały. Zresztą ukochani Synowie! niebieskich wszystkich darów wróżbę, a mianowicie miłości Naszej zakład, błogosławieństwo apostołskie, z głębi serca pochodzące Wam i wiernej waszej pieczy powierzonym najmiłociwiej udzielamy. Nadto udzielamy najchętniej pozwolenia, aby w dniu oznaczonym przez własnego każdego z was biskupa, każdy, ilu was tu jest przybyłych z krajów waszych, raz mógł udzielić błogosławieństwo apostołskie z zastosowaniem zupełnego odpustu wiernym duchownej waszej pieczy powierzonym, skoro wierni sakramentalną spowiedzią oczyszczeni i świętą komunią wzmocnieni, za wywyższenie i tryumf Św. Matki Kościoła, gorące do Boga modły zaniosą.

Zastrzeżenie. Błogosławieństwo apostołskie, o którym powyżej jest wzmianka, udzielonem będzie w formie zwyczajnej kościoła, i przez tych tylko danem być może, którzy albo są proboszczami, lub zastępcami proboszczów, lub domów duchownych albo innych miejsc pobożnych lub zakładów chrześcijańskich ku wychowaniu młodzieży, lub szpitalów albo karnych więzień kierownikami.

„Czas“.

HISTORIA POLSKA.

przez X. J. B.

Dalszy ciąg.

Zaraz w początkach swego panowania począł Władysław coraz większą władzę przywłaszczać sobie nad braćmi, a nawet w dzielnicach ich podatki począł rozpisywać. Idąc dalej chciał wszystkie dzielnice w jedną całość połączyć; rada jednak możnych, którą Władysław w tym celu zwołał, z duchowieństwa i wyższego rycerstwa złożona, odmówiła mu w tem swego udziału, a widząc tylko samowładne dążności Władysława i żony jego Agnieszki Niemki, stanęli silnie w obronie młodszych braci. Na czele ruchu stał Jakób arcybiskup Gnieźnieński i Wszebór wojewoda Sandomirski. Przyszło nawet do czynnego starcia, Wszebór zwycię-

żył Władysława nad rzeką Pilicą 1144 r. Poprawił się jednak Władysław i następnego roku wypędził Henryka z Sandomierza, a Bolesława Kędzierzawego z Mazowsza. Oburzenie wzrosło, bracia schronili się do Poznania, duchowieństwo postarało się o ekskomunikację Agnieszki w Rzymie, która też niebawem nastąpiła, a Władysław począł oblegać braci w Poznaniu. Daremnie arcybiskup Jakób starał się zmiękczyć serce księcia, a kiedy to niepomogło zagroził mu klątwą, którą też nakoniec wykonał. Dopiero Szlachta mazowiecka, sandomirska i wielkopolska, która się dotąd jeszcze bezczynnie przypatrywała, rzuciła się na odsiecz obleżonym księżętom, a złączywszy się z wycieczką z zamku, zmusiła do ucieczki Władysława. Żona jego Agnieszka spróbowała jeszcze bezskutecznie obrony Krakowa, udała się wraz z mężem na dwór cesarza Konrada III krewnego swego r. 1148.

Po wygnaniu Władysława, otrzymał jego dzielnicę wraz ze sterem Państwa najstarszy z braci Bolesław Kędzierzawy.

Tymczasem Władysław wyjednał sobie u Papieża zdjęcie klątwy z Agnieszki, a wsparty powagą cesarza Konrada III, który właśnie z wyprawy krzyżowej powrócił, wyjednał nadto poselstwo do książąt polskich z poleceniem aby mu dzielnicę jego oddano z zagrożeniem w razie uporu klątwy kościelnej. Przybył kardynał Gwido, a gdy książęta ani słyszeć o powrocie Władysława nie chcieli, rzucił interdykt. Ale duchowieństwo uznało postępek kardynała za nieważny i wstrzymało interdykt. To spowodowało cesarza Konrada III, że wysłał ze swej strony poselstwo, kiedy je jednak Polacy z pogardą odrzucili, wyruszył z wojskiem 1150 r. Nie przyszło jednak do bitwy, Bolesław bowiem stawił się w obozie cesarskim, a uzyskawszy podarunkami pokój odwrócił burzę, obiecując przyjechać do Merseburga dla ostatecznego ułożenia rzeczy względem Władysława. Kiedy jednak nie stawił się na dniu oznaczonym, odwlekał się wprowadzić dla niepokojów w Niemczech na jakiś czas burza, ale już w r. 1156 wyruszył następca Konrada Fryderyk Rudobrody przedsiębiorczy i wojenny do Polski i przeważnemi siłami przebywszy Odrę, dotarł aż pod Poznań. Wtedy upokorzył się Bolesław przed cesarzem i w Kargowie zawarł z nim pokój, obiecując oddać Władysławowi jego dzielnice i w Magdeburgu stawić się jeszcze przed cesarzem. Zaspokojony tem Fryderyk ruszył na wyprawę włoską, wzięwszy ze sobą najmłodszego z synów Krzywoustego Kazimierza jako zakładnika. Kiedy jednak wyprawa włoska nieomyślnie się skończyła, Bolesław nie myślał o dotrzymaniu ugody, do Magdeburga się nie stawił i nie oddał ziem Władysławowi. Dopiero po śmierci tego ostatecznie oddano synom jego Szląsk zapewne w skutku nalegań cesarza. Bolesław Wysoki dostał średni Szląsk

(Wrocław, Lignicę, Opole i Krosno), Mieczysław górny Śląsk (Raciborz, Opawę i Cieszyn), Konrad wziął dolny (Głogów i Sagan).

Zniemczeni ci synowie Władysława ciążyli zawsze jako i ich następcy ku Niemcom a dla Polski nieprzyjazne zajęli stanowisko. Polska straciła na rzecz germanizmu najpiękniejszą prowincję, która coraz więcej w obyczaju i w polityce niemiecką się stawała, aż na koniec wyrzekł się jej zupełnie Kazimierz Wielki.

Dalszy ciąg nastąpi.

Krzyż Chrystusów.

głęboką tajemnicą św. Wiary naszej.

Pogląd historyczny.

Dalszy ciąg.

Arkę Noego brali sobie bezbożni, zmysłowi i lekomyślni ludzie za przedmiot pośmiewiska i naigrania. Patrzenie sąsiedzi! na próżną robotę waryata, mówili oni prawdopodobnie z szyderstwem do siebie; bajdurzy on, że widział się z Bogiem, który mu miał przepowiedzieć jakieś wielkie wody i kazać budować tę skrzynię. Nie od dzisiejszego dnia żyjemy i pamiętamy różne deszczu ulewy; podczas powodzi mieliśmy dość czasu, siły w nogach i rozumu w głowie, aby w razie niebezpieczeństwa wyskoczyć na pagórek lub drzewo; śmie nam proponować jakąś pokutę za jakieś grzechy; głupi on, niech pokutuje sam jeżeli nagrzeszył, i kiedy ma czas na takie dziecinstwa, niech robi korab na pośmiewisko ludzkie; my nań nie zważajmy ale jedźmy, pijmy, bawmy się i cieszymy, wedle naszego dawnego sposobu życia... Atoli sprawdziła się obawa Noego i wtenczas źli ludzie ze wstydem i żalem przyznać mu musieli wyższy rozum i życzliwość rady, jaką dawał w ciągu lat stodwudziestu. Podobnie stanie się i przy powtórnem przyjsciu Syna Bożego na sąd powszechny, jak wyraźnie utrzymuje pismo św. Sicut erant... usque ad diem quo intravit Noe in arcam... sic erit et adventus Filii hominis. Mt. XXIV. 38—40.

Krzyż bowiem, z którego natrzęsają się nadeści pyśzałkowie tego świata, niewolnicy ciała i zezwierzęceni nędznicy, o których Paweł św. z płaczem wspomina Multi... inimici crucis Christi; quorum finis interitus, quorum deus venter, Philip III. 18—19, pokaże się na obłokach, jako arka Noego na wezbranych wodach; wtenczas przekonają się, ale już za późno, że ich zawiodła mniemana mądrość światowa, że się przerachowali w swej rachubie, że najlepiej najrozsądniej postąpili sobie zwolennicy krzyża, pokorni, cisi, cierpliwi,

prawdomowni, sprawiedliwi, wierzący mocno i miłujący święcie, którzy przyszłość swoją wiekuiącą cudownej mocy krzyża polecili i krzyż umiłowawszy dźwigali go odważnie. Verbum enim Crucis pereuntibus quidem stultitia est: iis autem, qui salvi fiunt... virtus Dei. I. Cor. I. 18. Nos autem praedicamus Christum crucifixum, Judeis quidem scandalum, gentibus... stultitiam; ipsis autem vocatis (in regnum Dei), Christum Dei virtutem et sapientiam I. Cor. I. 23. Ach! biada nam; na cośmy teraz zesli! krzykną w dziekiej rozpaczycy grzesznicy; myśmy krzyżem gardzili i jego czciocieli za waryatów poczytywali, za ludzi bez czci i honoru, bez rozsądku i zdrowego rozumu uważaliśmy ich, a oto teraz krzyż nas przestrasza, ich zaś pociesza, nas gubi a ich zbawia; oto policzeni są między dzieci Boże i w gronie świętych ich dziedzictwo!...“.

Paweł św. podnosi osobiwie wiarę Noego w tej okoliczności jako przykład budujący dla nas. „Uwierzył zaraz sprawiedliwy Noe słowom Pana Boga, o rzeczy nigdy niesłuchanej, nigdzie niewidzianej; a bojąc się takowej groźby, usłuchał rozkazu Jego i wybudował arkę do ocalenia swej rodziny; jakoż gdy świat został potopem nawiedzony a wszyscy ludzie dla braku tejże wiary potępieni i pogubieni zostali, on wraz ze swoim domem z wiary i posłuszeństwa usprawiedliwiony, znalazł na wieczne czasy łaskę u Pana... Hebr. XI. 7. A krzyż jakże on wielkiej, mocnej, dziecięcej, niezachwianej i żywej wymaga wiary! jakiego zaparcia samego siebie! jakiej ofiary z rozumu i uczucia, jak skorego posłuszeństwa! Odnosi się bowiem do niezgłębionych tajemnic Boskich i podaje pobudki nadnaturalne, obietnice rzeczy przyszłych, niewidzianych na ziemi, nadzmysłowych duchowych i niebieskich; do tego zaś najpiękniejszego a najwznioślejszego celu środki jego są, jak się wydaje, najlichsze najslabsze, najmniej schlebiające miłości własnej i najdotkliwiej upokarzające grubą zmysłowość. Tak! zdaje nam się, że słabe niedostateczne, trudne i niewłaściwe są środki, jakich krzyż dostarcza do osiągnięcia zamiarów najchwalebniejszych; wszelako tylko wydawać się takimi mogą dla naszego cielesnego oka, dla serca ziemskowością przesyconego, dla rozumu ubezwładnionego i przyćmionego materyalizmem: w rzeczy zaś samej, środki, sposoby, pomoce i drogi krzyża są w stosunku do najwyższego celu najodpowiedniejsze, a w moralnem i duchowem naszym zespaczeniu, zepsuciu i osłabieniu występują jako najskuteczniejsze działacze, jako lekarstwo duszy najzbawienniejsze; takimi też przedstawiają się istotnie oku ducha uzbrojonego w szkiełko wiary i prawości dążeń. Zresztą, zwycięztwo bronią krzyża odniesione, ma widocznie charakter Boski; więc kto na seryo chce być przekonanym, kto szczerze szuka prawdy, ten znajdzie w krzyżu niejedyn dostateczny dowód tej prawdy, że takowy wspiera się na

woli i powadze Bóstwa i stanowi dla ludzkości jedno z największych dobrodziejstw. W tym bowiem nadzwyczajnym stosunku małej przyczyny do wielkiego skutku, środka niepozornego do osiągniętych ogromnych celów, słabych sił człowieka do zadziwiających owoców jego chrześcijańskich wysiłen i w tem wszystkim mówię, widać jasno, że nie był sam jeden ułomny śmiertelnik czynnikiem w osiągnięciu takowych rezultatów; lecz że musiał mieć wyższą jakąś Istotę za współnika owszem jako przeważnego działacza w sprawie tak trudnej; łaska to Boska wspierała go bez wątpienia w jego zacnych przedsięwzięciach, błogosławiła jego szczerą chęć, zdolności, wytrwałości i samym czynom. Jakoż tem nadnaturalnem zjawiskiem jako swoim naocznym przekonywającym dowodem zyskiwał sobie krzyż i pozyskiwał do końca świata nie przestanie gorących miłośników, wiernych czcicieli swoich. Szczęśliwi oni za życia doczesnego; błogosławieni po dniu ostatecznym; bo doznają nieomylnie w krzyżu Pańskim bezpieczeństwa, pociechy, chwały i zbawienia, jak tego doświadczył Noe w korabiu swoim.

Ciąg dalszy nastąpi.

O Mszy Świętej

Dalszy ciąg.

Msza święta jest najwyborniejszą dziękczynienia Ofiarą.

Dobrodziejstwa, które nam hojnie ręka Boga udzieliła i ciągle udziela są tak wielkie i rozliczne, iż nie mogą być policzone, a tem mniej odpłacone, albowiem Bóg nas stworzył, dał pięć zmysłów, zdrowe członki ciała, On stworzył nam duszę według swego podobieństwa, i tę Duch Św. oczyścił wodą Chrztu, ozdobił wieloma cnoty i jako swoją obrat obłubienicę. On dał nam Anioła Stróża dla usługi naszej, On żywi nas jako dziatwę swoją, przebacza nam grzechy nasze przez spowiedź, nakarmia nas Najświętszym swem Ciałem i krwią, cierpliwie ponosi urazy haniebne, które mu wyrządzamy, oczekuje czasu naszego nawrócenia się, On nadaje nam dobre chęci, łaskami swojemi nas uprzedza, naucza przez kazania, ochrania nas od złego, używa posłuchania kornej modlitwie naszej, pociesza nas w smutkach, wzmacnia w pokusach, od jawnego zasłania nas wstydu, nasze dobre uczynki łaskawie przyjmuje, i niezliczone udziela nam dobrodziejstwa. Do wszystkich tych dobrodziejstw dołączył On jeszcze jedno nader wielkie, mianowicie: oswobodzenie nas z więzów szatana, w którego sidła przez

grzechy byliśmy popadli „albowiem według Jana Św. dla tego Syn Boży przyszedł na ten świat, aby zniszczył dzieło czartowskie“ co Chrystus Pan potwierdza mówiąc: „Tak Bóg umiłował świat, iż mu dał Syna swego jednorodzonego, by każdy, który w Niego uwierzy nie zginął ale miał żywot wieczny“. Joan roz. 3 v 16. Przy tem należy mieć uwagę, iż Bóg to wielkie dobrodziejstwo udzielił nam nie jako przyjaciółom, lecz jako wrogom swoim, którą to prawdę Paweł św. nam przedstawia, i na nią uwagę naszą zwraca mówiąc: „Bóg udowodnił nam miłość swoją; albowiem gdy jeszcze byliśmy grzesznymi, umarł był za nas Chrystus“. Ta miłość jest tak wielką, iż ją nigdy odplacić nie możemy.

Cóż chcesz tedy ty nędzny grzeszniku! W jakim sposobie spłacisz powinność twoją? Posłuchaj jaką to radę daje tobie Dawid św: „Złóż Bogu pochwalną ofiarę, i wypełnij ślub twój Najwyższemu“. Najwyższa ofiara pochwalna — ofiara którą dać możesz dla Boga, jest Najświętsza Mszy ofiara, o czém w poprzednim mówiliśmy oddziale. Przeto „nie potrafisz okazać Najwyższemu Dobrodziejowi większego dziękczynienia, jak tylko przez słuchanie Mszy św. i teje ofiarowanie, aby tym sposobem wywiązać się za dobrodziejstwo otrzymane“. Albowiem odnośnie do tego tak mówi św. Ireneusz: Boska ta ofiara jest tym celem ustanowiona, abyśmy nie byli niewdzięcznymi Bogu naszemu“. Zaiste temi słowy tak chciał wyrazić się. „Gdybyśmy nie mieli Mszy św. tobyśmy nic nie posiadali na świecie, przez co moglibyśmy należycie wywiązywać się naszemu Bogu za odebrane dobrodziejstwa. Dla tego więc ustanowił był nasz Zbawiciel Mszę św. abyśmy odpowiednią posiadali ofiarę dziękczynienia dla wywiązania się za Boskie dobrodziejstwa.

Że Msza św. istotnie prawdziwą jest dziękczynienia Ofiarą i w zamiarze dziękczynienia za otrzymane dobrodziejstwa Bogu ofiarowaną bywa, o tem ze słów księgi mszalnej przekonać się możemy. Zwróć więc uwagę na te pełne serdeczności słowa dziękczynienia, które kapłan podczas Gloria mówi do Boga. „Chwalimy cię, błogosławimy cię, uwielbiamy cię, Tobie dziękujemy za Twoją wielką wspaniałość, Ty Panie i Boże, Ty królu Niebios, Ty potężny Boże Ojczy“. Przy Prefacyi upomina kapłan do dziękczynienia temi słowy: „Składajmy dziękczynienie Panu Bogu, albowiem za prawdę jest to słusznie i sprawiedliwie, godnie i zbawienne, abyśmy każdego czasu i po wszystkich miejscach Tobie Boże dziękowali etc“. W tej Prefacyi jest tak wzniosłe chwalenie Boga, iż nad nią kościółomal nie ma wznioślejszego śpiewu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Nauka o Modlitwie Pańskiej.

Ciąg dalszy.

III.*

Jakże dalej mówi się wstęp do modlitwy Pańskiej?

Dalej mówi się: „*któryś jest w niebie*“.

Kiedy Bóg jest wszędzie obecny, dla czegoż nam każe szukać się w niebie?

Dla tego, bo odkąd przyjął nas za dzieci swoje, daje nam, jak ojciec dzieciom, to wszystko co sam posiada, ziemię już mamy, ale niebo nam osiągnąć należy, i Bóg obiecał, że go tam oglądać będziemy. Czy nie lepiej byłoby, żebyśmy zawsze zostali na ziemi?

Bóg już od początku świata, (Mat. r. 25 w 34) jak mówi Pan Jezus, niebo ludziom przeznaczył. A więc ludzie dla nieba stworzeni zostali. Lecz gdy Boga odstąpili i przeto zepsuli się, Bóg rozgniewany zamknął niebo przed nimi. Atoli gdy Pan Jezus ojca niebieskiego za wszystkich ludzi przeprosił, i wszystkim wiernym swoim odpuszczenie grzechów wyjednał, Bóg nas na nowo przypuścił do dziedzictwa naszego w niebie. Chce zaś Bóg, ażebyśmy to wezwanie usumieć oceniali, i zapragnęli życia z Bogiem w niebie, jak dzieci z ojcem, dla tego siebie tam w codziennej modlitwie szukać nam każe.

A jeżeli są tacy ludzie, którzy niedbają o Boga i o niebo, tylko na ziemi chcą być szczęśliwymi, czy oni przyjdą do nieba?

Tacy nieotrzymają tego, czego nie szukali, niepragnęli, i o co niedbali. Ale choćby jakiś czas na ziemi dobrze im się powodziło, to śmierć koniecznie zbierze ich ze świata, i nic ze sobą na tamten świat nie weźmą, a bardzo będą żałować, że utracili szczęście swe w niebie.

Jakżeż pragnąć nieba, kiedy aby tam dostać się, pierwszej umrzeć trzeba. A śmierci każdy boi się?

Słusznie śmierci każdy boi się, bo śmierć jest karą Bożą za zepsutość ludzką. Ale ta jest pociecha nasza, że chociaż koniecznie umierać musimy, po śmierci dusze dobrych ludzi idą do nieba, i tam Boga oglądają, i z nim się cieszą.

Gdyby więc ludzie nie byli zepsuci, toby nieumierali, a więc nie szliby do Nieba, ale zostawaliby zawsze na ziemi?

Nieumieraliby, ale będąc przeznaczeni do nieba, po przygotowaniu się na ziemi szliby do nieba z duszą i

z ciałem bez śmierci. Bo ich dusze i ciała byłyby święte.

Zkądże to wiemy?

Pan Jezus to powiedział. Bo obiecał nam, że wszyscy zmartwychwstaniemy, to jest wyjdziemy z grobów naszych, i dobrzy z duszami i z ciałami wejdą do nieba, jak i Pan Jezus z duszą i z ciałem wstąpił na niebiosa.

Czyli tam tylko z Bogiem w niebie być mamy?

Nie tylko z Bogiem, ale i w bardzo miłym towarzystwie świętych duchów w niebie żyjących, aniołami, archaniołami, itd. zwanych, z którymi Bóg świętych ludzi zupełnie na równi postawi.

Ciąg dalszy nastąpi.

KRONIKA.

Ruch kościelny w Anglii.

Ten sam dziennik po kilkakrotnie pisał, że z pomiędzy świeckich nowa generacja przede wszystkim bierze udział w tym ruchu. Informacje, jakieśmy otrzymali, zupełnie się z tym oświadczeniem zgadzają. Pewien bardzo uczony Anglik, dobry obserwator, który przez długi czas nie słyszał o Puzeizmie, jak tylko urywkowe wiadomości, mówił mi: „Dawne me przekonania dziś się zmieniły. Bóg jest wszechmocny, a wypadki idą dzisiaj spiesznie. Tymczasem bez cudu, którego nie śmiem spodziewać się, nie sędzę, aby generacja moja doczekała się pojednania naszej ojczyzny z Rzymem. Lecz generacja, która się wychowuje, może być świadkiem tego szczęścia. Rozmówioną jest w nowej formie kultu, w nowej nauce, w nowych praktykach. W kościołach wpajają w nich zdanie, że prawdziwym kościołem jest Kościół katolicki, że dla zbawienia potrzeba trzymać się mocno wiary katolickiej, i że kto tylko tej wiary nie ma, zbawionym być nie może. Mówią często Anglikanie, że są katolikami, lecz świat cały odmawia im tego tytułu, i czuje że prawdziwi katolicy uważają za obowiązek pozostania po za kościołem anglikańskim, Codziennie nienawiść dla papieżstwa się zmniejsza. Niegdyś, każdy nawracający się narażał się na ekskomunikę tak straszną jak w średnich wiekach; tracił swą godność, obywatelstwo, był odepchniętym od krewnych i przyjaciół, stawał się zupełnym paryasem. To wszystko się dzisiaj zmieniło. Są jeszcze niektóre familije, które surowo karzą odstępowo od wiary, lecz już coraz ich mniej. Nazwa *nawróconego*, tak nienawistna przed kilku laty, stała się szanowną. Zdaje mi się, że teraz tak nazywani, w większym nawet są poszanowaniu, aniżeli rytualiści. Nie wiem czy się nie łudzę, lecz zdaje mi się, że Londyn religijny co rok czyni wielki krok ku Rzymowi“.

Jednym ze środków, które najwięcej dopomagają do rozprzestrzenienia katolickich wyobrażeń pomiędzy młodzieżą, są śpiewy religijne. Wielką ich liczbę zawdzięczamy O. Newmann, który z największym szcze-

* Obacz N r. 27 i 28.

ściem próbował sił we wszystkich gałęziach literatury. W jego ślady poszło kilku innych pisarzy, nikt jednak z większym powodzeniem jak Keble, przyjaciel Puseya, a autor *Christian Year*. Kiedy poeta ten umarł przed kilku miesiącami, otworzono subskrypcyą, aby uwiecznić jego imię jakimś pomnikiem. Subskrypcya przyniosła w krótkim czasie 125,000 fr. W Anglii oceniają siły partyi jakiegokolwiek podług ofiar pieniężnych przez nią składanych. Liczba 5,000 funt. szter. dowodzi z jednej strony, ile imię Kebla jest popularne w familiach, ilu zwolenników mają jego śpiewy religijne, a z drugiej strony świadczy o potędze i liczbie puzeistów. Pieśni jego są zupełnie katolickie.

Nie dawno temu Uniwersytet oxfordzki zrobił nowe wydanie *Historji reformacji w Anglii przez Burneta*. Rozporządzając tę pracę, nakazał szanować text Burneta, lecz przejrząc i porównać z oryginałami liczne dokumenta, które znajdują się przy końcu każdego tomu. Po sprawdzeniu okazało się, że prawie wszystkie dokumenta zostały sfałszowane i zeszpecone. Wykonano polecenie, i Anglia ma historya, o której kłamstwo i fałszach przekonują dołączone dokumenta. Nie tylko zatym w skutek tego giną uprzedzenia w społeczeństwie, ale i ten wielki płynny pożytek, że wszyscy prawie mężowie, którzy się temu rodzajowi pracy oddają, uczą się w krótkim czasie innemi zupełnie patrząc oczyma na Kościół katolicki.

Dzięki pomocy, jaką Oxfordzcy udzielili katolikom, mają dzisiaj katolicy więcej znakomych piór, aniżeli Anglikanie, a książki niektórych autorów katolickich, np. Dr. Newmanna są dziesięć razy więcej czytane przez protestantów, aniżeli katolików. Biskupi anglikańscy niewymownejby doznawali radości, gdyby widzieli, że ich owieczki z równym zajęciem czytają ich listy pasterskie, co okólnik Arcyb. katol. Manninga. *Times* sam drukuje je w swych kolumnach. W ogóle nic z tego, co czynią biskupi katolicy, nie przechodzi niepostrzeżenie. Przed 100 laty uczył wikaryusz apostołski Challoner, aby uniknąć prześladowań policyi i mylić jej poszukiwania, katolików w szynkowniach, przy szklance piwa. Przed 20 laty biskup katolicki wcale nieznaną, był osobistością w Anglii. Dzisiaj biskupi katolicy taką od narodu są otaczani czcią, jaką rząd przez trzy wieki otaczał biskupów kościoła krajowego. Jeżeli rzeczy pójdą w tym samym stosunku dalej, za lat dziesięć, kiedy mówić będą o biskupach, każdy będzie rozumiał biskupów katolickich, jak się to już dzieje w Ameryce północnej.

Otóż wszystko, co pomału wywołał katolicyzm i do katolicyzmu w zasadach i urządzeniach bardzo zbliżony puzejizm. Czyliż tedy dziwić się można, że z pomiędzy dusz pobożnych i prawych jedne przechodzą na łono Kościoła katol., drugie żądają zaprowadzenia unii? Biskup z Salisbury w okólniku swym z 11 sierpnia 1864 powtórzył za hr. de Maistrem, że „pierwsze kroki powinien uczynić kościół anglikański“, a w odpowiedzi, uczynionej małej mniejszości duchowieństwa swego, które odważyło się potępić dążności unionistyczne biskupiego okólnika, napisał w kilka miesięcy później: „Jest to życzeniem Boga, aby Kościół jego był jeden; jest to obowiązkiem wszystkich członków kościoła harmonizować co do zasad z jego naczelnikiem“. Inni wskazują podstawy, na których by można oprzeć unią, a są te same, na których opar-

to unią kościołów schizm. i heretyckich na Wschodzie z kościołem rzymskim.

* Biskup anglikański Brechin w Szkocyi żąda zwołania Koncylium ekumenicznego, nie aby odnowić Koncylium Trydenckie lub osłabić jego powagę, lecz aby załagodzić różnice, jak proponował Bossuet, przez przyjacielskie wyjaśnienia. Myśl tę podał w okólniku wystosowanym 6 sierpnia 1863 do duchowieństwa zgromadzonego na dorocznym Synodzie.

Tyle pisze autor francuzki o objawach katolickich w łonie anglikańskiego kościoła. Każdy nieuprzedzony zgodzi się na to, że zmiana ogromna zaszła w umysłach angielskich co do religii, że ten ruch wywołany przez puzeizm, a silnie popierany przez wzmagający się z dnia na dzień katolicyzm, przyprowadzi zbłąkane dzieci do prawdziwego Kościoła. Praca wciąż idzie naprzód, nie tylko na polu ceremonii kościelnych, lecz i na polu doktryn katolickich. Niedawno czytaliśmy polemikę toczoną pomiędzy Dr. Puzeyem, a jednym uczonym angielskim co do spowiedzi, którą Pusey chce przyprowadzić do znaczenia, jakie ma w kościele katol. W ostatnich zaś dniach dozwolił Parlament angielski wnieść bil znoszący wszelkie prawa i orzeczenia przeciw najgłówniejszym naukom Kościoła rzymskiego: Transsubstancjacyi, modlitwy do świętych pańskich i Ofierze Mszy św. Jest to najlepszy dowód przewagi katolicyzmu. Ważne zatym gotują się wypadki, dałby Bóg, abyśmy byli ich świadkami!

W ostatnich dniach przynoszą nam dzienniki niesłychanego znaczenia wiadomości pod względem katolickich dążeń w łonie anglikańskiego kościoła, jakieśmy w powyższym artykule dość szczegółowo przedstawili.

Musi ten ruch ogromne przybierać rozmiary, kiedy lord Derby zmuszonym się widział oznajmić w izbie Panów, że ma zamiar przedstawić królowej do zamianowania Komisya, któraby kler angielski przyprowadziła na nowo do zasad Reformacji, od których się coraz bardziej oddala, a doktryny i praktyki Kościoła katolickiego przyjmuje.

Wielką przypisujemy wagę środkom, jakich się rząd w rozpaczy chwycił zamierza. Ale jakiejże władzy powierzą to polecenie, aby ubiła raz na zawsze wszelkie kwestye religijne, i naukowe, i dyscyplinarne? Któż wniwdzie w skład tej komisji? Otóż trudności nadzwyczajne, i bardzo podobno, chociaż lord Derby zręczność wielką posiada, że rezultat nie wypadnie po myśli rządu. Owszem środek każdy do przytłumienia tego ruchu dążący, popchnie go tylko do coraz większego i otwartego rozwoju.

„Moniteur“ francuzki w korespondencji z Londynu z dn. 10 maja pisze o wspomnianym wypadku co następuje: „W środę, w izbie wyższej oznajmił lord Derby zamiar gabinetu przedłożenia królowej prośby, aby zamianować raczyła komisya, któraby zbadała *Rytualizm* i przepisała środki, zniewalające do ścisłego zachowania obrzędów tak licznych członków anglikańskiego Kleru wszelkiego stopnia, którzy starają się codziennie coraz bardziej oddalać się od pierwotnej prostoty reformacji. Nie myślcie, aby tu chodziło jedynie o ubiory, kapy, dalmatyki, świece, psalmy, śpiew gregoryjański i symbole wzięte na nowo od ka-

tolicyzmu; czują bardzo dobrze, że o inną rzecz chodzi, jak o ceremoniał mniej lub więcej wspaniały, i że w gruncie tych zmian, przeprowadzonych od dawna przez Puseya i jego zwolenników, leży agitacja o wolność wyznań. Z natury rzeczy wypływa że ława biskupów w parlamencie naprzód już pochwali środki, jakich rząd się chwyta, aby poddanemu im duchowieństwu zakazać niektóre praktyki; lecz nie wszyscy anglikańscy prałaci podzielają to zdanie; ideje arcybiskupów w York i Cantorbery w wielu rzeczach odmienne są od tych, jakie ma biskup Oxfordzki.

W ten sam dzień i o tej samej godzinie podali w izbie niższej sami nawet protestancy i liberalni członkowie wniosek dotyczący kościoła protestanckiego w Irlandyi, aby zniesiony został obowiązek nałożony dotychczas na ludność katolicką, opłacania dziesięcin dla duchownych protestanckich, i występowali z najuczciwszą bezstronnością w obronie zapomóżki, udzielonej seminarjum w Maynooth blisko Dublina, i praw rzymskiego Kościoła. W zgodzie z zasadami popieranymi przez p. Gladstone utrzymywali, że słuszność i sprawiedliwość wymaga, aby dochody z dziesięcin w Irlandyi dzielono pomiędzy duchownych katolickich, anglikańskich i presbyterykańskich w różnych częściach i stosunku, że to by jeden z najpewniejszych był środków do usunięcia nieprzyjaźni i niezadowolonia, jakie się w tym kraju objawia. Szlachetne te ideje torują sobie widocznie drogę pomiędzy poważnymi umysłami, i niech Izby rozstrzygną sprawę, jak chcą, owe wnioski i dyskusye dowodzą, jak wyrobiony jest w narodzie angielskim zmysł moralny, kiedy nie odłącza religii od najważniejszych spraw i kwestyj politycznych.

Zaczerpnięte z Tygod. katol.

Wiadomości bieżące.

Odpusty w Krakowie.

Dnia 28 lipca jako w niedzielę po świętej Annie odpust jednodniowy w kościele parafialnym św. Mikołaja na Wesołej.

Dnia 28 lipca jako w pierwszą Niedzielę po dniu 23 lipca obchodzi się uroczystość Błg. Kunegundy księżnej i patronki polskiej z odpustem jednodniowym w kościele św. Andrzeja PP. Franciszkanek.

Żywot błogosławionej Kunegundy albo Kingi umieszczono w krótkości w numerze 13 „Krzyża“ z roku 1865.

Dnia 2 sierpnia, Święto Najświętszej Maryi Panny Anielskiej (Portiuncula) odpust jednodniowy we wszystkich kościołach zakonnych reguły świętego Franciszka.

Na kawałku gruntu Benedyktyńskiego, święty Franciszek Serafiński, wystawił kościół Bogarodzicy, zwany Portiuncula, od małej cząstki ziemi. O ile Bóg błogosławił pierwszym początkom jego zakonu, z tego wnieść można, że na tem miejscu ukazała mu się Najświętsza Maryja Panna i Zbawiciel świata: zaczem na

prośbę tego świętego Patryarchy, Honoryusz III i następnie Papież, nieopisanemi to miejsce nadali odpustami. Łaski te duchowne rozciągnięto do wszystkich kościołów reguły św. Franciszka, w których się odpust Portiunculi odprawia.

X. Z. W.

Biskupi ormiańscy zgromadzeni w kościele Bzomarskim na Libanie w przytomności X. Valerga Patryarchy Jerozolimskiego, dnia 14-go września 1866, zanieśli prośbę do Ojca św. o przywrócenie Patryarchatu swojego obrzędu, ku czemu przychyłając się Ojciec św. nadaje kościół Patryarchalny Cylicyjski księdzu Hassunowi Arcybiskupowi Prymasowi Ormiańskiego narodu w Carogrodzie, który postanowił przybrać imię *Antoniego Piotra IX*.

Nasz korespondent pisze z Rzymu 3go lipca r. b.

Nim przystąpię do opisu ceremonii jakich byliśmy świadkami w dzień Swgo Piotra, mniemam, że jest mym obowiązkiem, aby uprzytomnić i uobecnąć czytelnikowi te najszczytniejsze naszej religii obrzędy. Wprowadzić go pierwiej w samą bazylikę i okazać wszelkie przybory, przygotowania i ozdoby samego przez się najpiękniejszego i najwspanialszego przybytku bożego. Na wstępie ballustrady a nawet już samego placu śwgo Piotra ukazują się ci powiewające 3 olbrzymie chorągwie w guście transparentu przymocowane do portyku bazyliki śwgo Piotra. Główna chorągiew zawieszona nad wielkimi drzwiami przedstawia męczeństwo książąt Apostołów śś. Piotra i Pawła, druga po lewej stronie reprezentuje wchodzących do Nieba, a raczej adorujących u Pana Najwyższego szczęściu świętych w ten niejako sposób umieszczonych; że św. Józefat pontyfikalnie przybrany przedstawia swą wierną Panu trzodkę tj. Pawła od krzyża, Leonarda z Portu, Piotra z Arbies, Trociunłę i Germainę. Trzecia wreszcie po prawej ręce chorągiew męczennikom Gorgońskim poświęcona była. Podniesiony na duchu egzaltowany w uczuciach i zachwycony widokiem tylko świętych tryumfujących z Panem w przybytkach niebieskich wchodzisz do przybytku ziemskiego, który opiewa chwałę Najwyższego i Jego sług wiernych, który ma ci przedstawić, choć w słabem świetle wspaniałość Niebios i szczęście niewysławione Nieba, który cię wreszcie chce zrobić w pewnym stopniu świadkiem tryumfu, jakim się cieszą święci dziś kanonizowani. Zaledwo więc przekroczywszy progi świątyni i rzuciwszy okiem na raz czujesz się zupełnie zmienionym, niepoznajesz się, to ci się zdaje, że wraz z świętym Pawłem zostałeś uniesiony do 7go nieba i tutaj patrząc nie widzisz, słuchasz nie słyszysz, pojmując nie rozumiesz, to znowu zatem inne Tobą zawiadnie aczbardziej ziemskie uczucie i patrząc na ten przepych czujesz się być upokorzonym, nieostrożnym, zawstydzonym; nieśmiało zaczynasz kroczyć po świątyni nie wiedząc od czego zacząć, na czem mają zatrzymać się twe oczy, gdzie twój wzrok ma spocząć. I rzeczywiście wspaniale i bosko, pięknie przedstawiała się

bazylika watykańska w dzień kanonizacji, którego to widoku chciałbym czytelnika zrobić mym współwidzem ale to przechodzi zakres małej mej korespondencji, ale dodam, słabe siły moje niepozwoła mi mieć tyle pretensyi, abym mniemał, że przedstawiony przezemnie obraz będzie się wydawać czytelnikowi rzeczywistym przedstawieniem świątyni, będzie to tylko mozaika bez cieni i kolorów wydatnych, będzie to tylko kilka rysów z których religijne uczucie i wyobrażenie czytającego może sobie uformować i wystawić rzeczywistość, jakiej byliśmy widzami.

Tak więc na przodku kościoła uderzały zawieszone w powietrzu oznaki władzy Piotrowej tj. na krzyż dwa klucze z tyraą na wierzchu, które z dwóch stron oświetlone drobnymi lampkami wydawały się patrzącemu z ziemi z samych brylantów ukute. Boki zaś nawy również piękny przedstawiały widok, i tak filary okryte ponsową materją z złotymi pasami, na swych kapitelach dźwigały wieńce różnobarwnych kwiatów. Między zaś kolumnami czyli w samych arkadach powiewały olbrzymiej wielkości, bo franki z ponsowej marseliny okryte złotymi galony, lub też gdzie nie było franek wzmiankowanych, zawieszono były wielkie obrazy w formie chorągwi przedstawiające cuda Świętych, z tych dwie były poświęcone św. Józefatowi wprowadzającemu szlachcica polskiego z niewoli tureckiej i uzdrawiającemu chorego, nadto między filarami w kształtnej półkulistej formie wily się girlandy ułożone z zawieszonych misternie żerandoli uiluminowanych kilkunastu woskowemi świecami. Nad filarami i nad arkadami równym rzędem, jakby szpaler roslých dębów goreją jaskrawo gromnice, wreszcie anieli girlandami z kwiatów i gromnic uplecionemi wieńczą gzymś ostatni nawy, który w proporcjonalnych odległościach podtrzymuje tarce z herbami świętych kanonizowanych, zakonów do których Oni należeli i wreszcie papieżkie. W końcu wspomnieć należy tutaj o tronie papieżkim, który się opierał na cudownie pięknym transparencie stanowiącym niejako w prezbiteryum bazyliki wrota niebieskie „Kościołów Greckich, z tą tylko różnicą, że nad niemi unosiło się rażące oko swem promienistym światłem, słońce w którego łonie zawierały się herby Piusa IX tj. dwa lwy i podwójnie dwa pasy. Od tronu papieżkiego do Ołtarza Wielkiego posadzka pokryta była pięknymi makatami; ściany zaś prezbiteryum ubrały się w zielone stałe dla kardynałów i piętrowe trybuny purpurowe przeznaczone dla panujących i dla reprezentantów dworów zagranicznych. Ołtarz wielki i ballustrada grobu Apostołów albo raczej konfessya śwgo Piotra zdawały się uginać pod ciężarem szczerozłotych sząnistych świeczników jeszcze większego krzyża. Wreszcie w około ołtarza wielkiego w czterech rogach, gdzie w mozaikach kopuły są umieszczeni Ewangelistowie zwracały uwagę cztery olbrzymie gryfy unoszące świeczniki piętrowe z tysiącem jarzących się gromnic woskowych, słowem przybranie na ten dzień bazyliki watykańskiej licząc w to i dwie trybuny dla 6,000 osób po obu stronach wielkiego Ołtarza przygotowane kosztowały przeszło 80,000 skudów co do 800,000 złotych polskich wynosić będzie. Jak przygotowania te były wstępem do ceremonii tak rozumiesz i tutaj stanowią przepis do opisu samej uroczystości, która zaczęła się dnia 28

w samo południe przez uderzenie w dzwony w 360 kościołach; przez godzinne strzelanie z dział w zamku Archaniola. Około 6 godziny wieczorem rozpoczęła się procesya z sal watykańskich przez główne schody (scala regia) aż do bazyliki na końcu której niesiony był Ojciec św. poprzedzony przez kapitułę śwgo Piotra, Biskupów, Patriarchów i kardynałów. Przechodząc koło pomnika Konstantyna Ojciec św. zatrzymał się i publicznie protestował przeciw nieopłaceniu podatków i innych należności Głowie Kościoła; poczem znowu kontynuował pontyfikalną procesją dając wiernym swe apostolskie błogosławieństwo, aż do kaplicy Najświętszego Sakramentu gdzie oddawszy cześć Utonemu Bogu, był poniesiony aż do swego tronu. Po skończonej procesyi, i po ucałowaniu rąk Ojca śwgo przez kardynałów, co się nazywa obediencyą, rozpoczęły się nieszpory, śpiewane przez śpiewaków papieskich pod dyrekcyą Ludwika z Palestryny, po których miało miejsce poświęcenie paliuszów przeznaczonych dla nowo prekonizowanych Arcybiskupów.

Następnie wszyscy procesjonalnie udali się do kaplicy zwanej pobożności, gdzie po rozebraniu się Ojciec św. do Watykanu a Biskupi do domów swych powrócili. Wieczorem było oświetlenie kopuły świętego Piotra kilka godzin trwające, również dwóch kolumn św. Pawła i św. Piotra. Niedgdy dla Trajana i Antonina przeznaczonych, i prawie całego miasta. Tak spokojnie, szczęśliwie pod dobrą wróżbą daleko piękniejszego i uroczystszeo jutra przeszła nam wilia śwgo Piotra.

Dzień śwgo Piotra powitany był o jutrzence działami zamku śwgo Michała, złocistemi promieniami słońca rozpościerającego się na pogodnem lazurowym niebie i wesołemi okrzyki radości mieszkańców grodu wiecznego. Od rana wszczęły się po ulicach Rzymu nieprzeliczone tłumy wiernych ciągnących do śwgo Piotra na nabożeństwo, które rozpoczęło się o godzinie 7 rano procesją pontyfikalną z Watykanu do bazyliki św. Piotra. Procesya ta aczkolwiek krótką miała przestrzeń, trwała blisko dwie godziny, gdyż udział w niej wzięły najpierw wszystkie bractwa, następnie zakony, potem duchowieństwo i kapituły wszystkich bazylik, w końcu Biskupi, Arcybiskupi, kardynałowie i Ojciec św. z całym swym liczny dworem. Na procesyi tej widzieć się dały przeróżne kostiumy i aparata kościelne należące do obrzędów, łacińskiego, greckiego, Armeńskiego, Ruteńskiego, Melchickiego, Syryjskiego, Maronickiego, kopskiego itd. gdyż wszyscy biskupi i prałaci według swego rytu byli przywdziani w szaty święte, także widzieliśmy 7 sztandarów albo raczej chorągwi należących do 7 postulacyi zajmujących się sprawami kanonizacyi, Chorągwie te niesione były porządkiem chronologicznym w jakim rozpoczęte były sprawy kanonizacyjne, który nazwałby można porządkiem stopieństwa ich 1) chorągiew św. Germainy Cousin 2) Tronculli od 5 ran Pana Jezusa 3) św. Leonarda z Porto 4) św. Pawła od krzyża 5) Męczenników Gorgońskich 6) św. Piotra z Arbues 7) św. Józefata Kuncewicza (najstarsza).

Ciąg dalszy nastąpi.